

GOŚC
NIEDZIELNY



CZĘŚĆ III

PRZEZ MORZE CZERWONE

Kościół w Polsce pod rządami komunistów

Pielgrzym w PRL



Institut Pamięci Narodowej, kontynuując rozpoczętą w zeszłym roku serię dodatków do „Gościa Niedzielnego” – Przez Morze Czerwone. Kościół w Polsce pod rządami komunistów – przybliży tym razem problem pielgrzymowania w okresie Polski Ludowej. W tym czasie pielgrzymki stanowiły nie tylko wyraz indywidualnej pobożności, ale też publiczną demonstrację wiary w kraju rządzonym przez komunistów. Dla władz miały one charakter „demonstracji politycznych poprzez skupienie wielkich mas ludzi wierzących, jak i w drodze bezpośrednich wypowiedzi z ambon”. Starały się więc



ograniczyć ruch pielgrzymkowy do minimum, stosując różnorakie metody przeciwdziałania. Można zauważyć, że choć pielgrzymka wiąże się nierozdzielnie z trudem, to w okresie komunistycznym pątnicy musieli pokonać wiele nieprzewidzianych i sztucznych trudności stwarzanych przez władze.

W najbliższych miesiącach ukaza się 3 numery dodatku poświęcone kolejno: budownictwu sakralnemu, życiu codziennemu katolika w PRL oraz pielgrzymkom Jana Pawła II do Polski w świetle akt SB.

Adam Dziurok

Pielgrzymkowy PRL

Od początku IV wieku w świecie chrześcijańskim pielgrzymki są symbolem, za którym kryje się prawda o człowieku zdążającym mozolnie do Boga.

Na ziemiach polskich krzyżowały się szlaki pielgrzymkowe ze Wschodu na Zachód, najczęściej drogi do Rzymu, Composteli i Ziemi Świętej. W XIX wieku do najważniejszych miejsc pielgrzymkowych należały Częstochowa, Kalwaria Zebrzydowska, Gietrzwałd, Góra Świętej Anny i Piekary Śląskie. W różnych okresach historii Polski miejsca pielgrzymkowe, oprócz swej zasadniczej funkcji – praktyki pobożnej uczestników niosących prośby, pokutujących za grzechy lub wzmacniających po prostu swoją pobożność, pełniły także funkcje dodatkowe, niemniej ważne dla uczestnika „pąci”. W polskiej historii pielgrzymka bardzo często była również manifestacją wiary katolickiej w obcym świecie protestanckim lub manifestacją polskości. W okresie niewoli narodowej pod zaborem rosyjskim pątnicy manifestowali swoje uczucia religijno-narodowe i patriotyczne, wchodząc na Jasną Górę z rozwiniętymi sztandarami, z polskim orłem, z pieśniami patriotycznymi na ustach.

W najnowszym okresie historii Polski pielgrzymki również poza swoimi tradycyjnie religijnym charakterem nabierały nowych cech odpowiadających duchowi czasu. Chyba nie bez związku z ograniczeniem prawa do zgromadzeń publicznych, pielgrzymki w okresie PRL przybrały masowy, wręcz niespotykany dotąd w historii Kościoła w Polsce rozmiar. Miejsca pielgrzymkowe stały się forum



Pielgrzymi na Jasnej Górze w 1966 r. Zdjęcie operacyjne SB. Dokumentacja fotograficzna służyła często do identyfikacji uczestników pielgrzymek oraz ich dalszego rozpracowywania.

dyskusji na najważniejsze tematy religijne, społeczne, pośrednio polityczne. Na pielgrzymkach częstochowskich prymas Polski kard. Stefan Wyszyński pouczał o najważniejszych dla Kościoła w Polsce inicjatywach duszpasterskich. Szczęólnego znaczenia nabrała pielgrzymka piekarska, w której uczestniczyły setki tysięcy mężczyzn, do których przemawiał metropolita krakowski – kard. Karol Wojtyła.

Władze polityczne czuły respekt przez pielgrzymkami i ich uczestnikami, nie mogąc ich wprost zakazać usiłowały wszelkimi możliwymi środkami ograniczyć ich znaczenie. Stać ich było tylko często na małe utrudnianie ruchu pielgrzymkowego przez ograniczenia ruchu kołowego, odwoływanie

z rozkładu jazdy pociągów, zatrzymywanie, kontrolowanie i szykanowanie pielgrzymów zdążających do miejsc świętych. W prasie komunistycznej trudno było znaleźć rzetelne omówienie treści kazań. Manipulowano nawet danymi statystycznymi, zwykle radykalnie zaniżając liczby uczestników pielgrzymek. Konkurencją dla tradycyjnych pielgrzymek miały być organizowane przez władze efektywne imprezy kulturalne i rozrywkowe. Nie ulega wątpliwości, że pielgrzymki w okresie PRL – wypełniły swoją religijną i społeczną rolę, bez względu na szyderczy stosunek propagandy wobec ich uczestników, usiłującą zwykle osmieścić lub zneutralizować ich społeczne, a nawet – jak się okazało – polityczne znaczenie.

ks. Jerzy Myszor

Szarik i festyny

Władze partyjno-państwowe, organizacje społeczne, a nawet zakłady pracy zaangażowane były w działania zmierzające do obniżenia frekwencji wśród pielgrzymów.

Powszechną metodą odciągania potencjalnych uczestników od udziału w pielgrzymkach było organizowanie w tych dniach atrakcyjnych imprez dla szerokich mas społeczeństwa. W bezbarwne i upolitycznione życie w PRL wносиły one kuszącą każdego propozycję.

Seriale, seriale

Ogólnopolskim antidotum na wszelkie uroczystości kościelne miał być atrakcyjny program telewizyjny. Niepisaną tradycją były poranne emisje seriali: „Czterej pancerni i pies”, „Przygody psa Cywila” czy „Bonanzy”. W okresie pielgrzymek starannie doбирали repertuar kin w miejscowościach pątnicznych, licząc na widzów spośród pielgrzymów.

Opracowywane przez władze partyjne plany przeciwdziałania uroczystościom kościelnym uwzględniały imprezy turystyczne, sportowe czy rozrywkowe. Szczególnie atrakcyjnie prezentowały się kontrpropozycje władz w czasie obchodów Millennium Chrztu Polski.

W Sosnowcu na czas obchodów milenijnych zorganizowano szereg bezpłatnych atrakcji: młodzieży oferowano spotkanie z twórcami i aktorami filmu „Czterej pancerni i pies” oraz występ jednego z najpopularniejszych zespołów – Czerwonych Gitar, dorosłym – bezpłatne wyjazdy i wejściówki na mecz Polska–Belgia na stadionie w Chorzowie, bezpłatne wycieczki samochodami MPK do miejsc wybranych przez pasażerów. Równocześnie „nieznani sprawcy” zamknęli łańcuchami bramę cmentarza sąsiadującego z kościołem NMP, a zorganizowane bojówki utrudniały wiernym i kapłanom dojście do kościoła, wyśmiewały i prowokowały zebranych, przeszkadzały w godnym sprawowaniu uroczystości religijnych.

Chleb i igrzyska

Na terenie diecezji katowickiej obniżyć frekwencję próbowano szczególnie w dniu corocznej pielgrzymki mężczyzn do Piekarów Śląskich. Dla kibiców sportowych nie lada



Pielgrzymi w kolejce do spowiedzi w sanktuarium piekarskim w 1966 r.

POWIŻEJ: Usuwanie przez wiernych łańcuchów z bramy przy kościele pw. WNMP w Sosnowcu. 21.05.1967 r.



atrakcją były pierwszoligowe czy międzynarodowe rozgrywki sportowe: mecze piłki nożnej na Stadionie Śląskim w Chorzowie, zawody żużlowe w Rybniku, rajdy, zakładowe wycieczki czy imprezy w Parku Kultury i Wypoczynku. Od połowy lat 70. z rozmachem i przy wysokim nakładzie środków

finansowych organizowano tam Święto Trybuny Robotniczej, w czasie którego oprócz programu zapewniano także możliwości kupna atrakcyjnych towarów.

Nie jeden pielgrzym, szczególnie młody, miał więc dylemat: pielgrzymka czy rozrywka?

Kornelia Banaś

„ARESZTOWANY” OBRAZ



ARCHIWUM IPN KATOWICE

Ogromna szersza pielgrzymów w czasie uroczystości obchodów Millenium na Jasnej Górze w 1966 r., którym przewodniczył Prymas Polski ks. kard. Stefan Wyszyński. Episkopat Polski chciał, aby w tych uroczystościach uczestniczył Paweł VI, który chciał przyjechać do Częstochowy, ale władze nie wyraziły na to zgody.

Maryi trudne wędrowanie po Polsce

Kluczowym miejscem realizacji programu Wielkiej Nowenny (1957–1965) stało się sanktuarium jasnogórskie.

Pielgrzymowano do Czarnej Madonny, ale i ona podjęła także obowiązek „Pątnika”. Od lata 1957 r. obraz nawiedzenia rozpoczął peregrynację po Polsce. Władze państwowe z niechęcią przyglądały się tej manifestacji „ludowej” religijności; wysmiewano dekorowanie świętymi obrazami okien, odświętne zdobienie ulic. W sposób szczególny SB przygotowywała się do obchodów roku milenijnego – 1966. Tym razem obraz

nawiedzenia towarzyszył kolejnym uroczystościom diecezjalnym. W ciągu pierwszych miesięcy obchodów co najmniej dwa razy (w Liksajnach i w Lublinie) doszło do próby „aresztowania” kopii obrazu jasnogórskiego. Za każdym razem obraz wracał jednak na trasę Millennium. Dopiero w pierwszych dniach września 1966 r. „próbie przewiezienia [kopii] z Warszawy do Katowic zapobieżono przez skierowanie go na Jasną Górę”.

Pielgrzymka pustych ram

Do momentu aresztowania obraz nawiedził 10 diecezji, pozostałe musiały poczekać do... 1972 r. Na kolejnych etapach obchodów milenijnych pojawiły się przeto same ramy, gdy tymczasem obraz nawiedzenia znalazł się w klasztorze jasnogórskim. Przed nim umieszczono informację: „zatrzymany i uwięziony na Jasnej Górze”. SB pilnowała, by obraz nawiedzenia nie przedostał się poza mury klasztoru. Przed wyjazdem z Jasnej Góry ustawiono na stałe wozy milicyjne, a funkcjonariusze MO systematycznie sprawdzali zawartość pojazdów opuszczających mury klasztoru – w tym auto Prymasa Polski, jako potencjalnie najbardziej groźnego „przestępcę”.

Błogosławiona „kradzież”

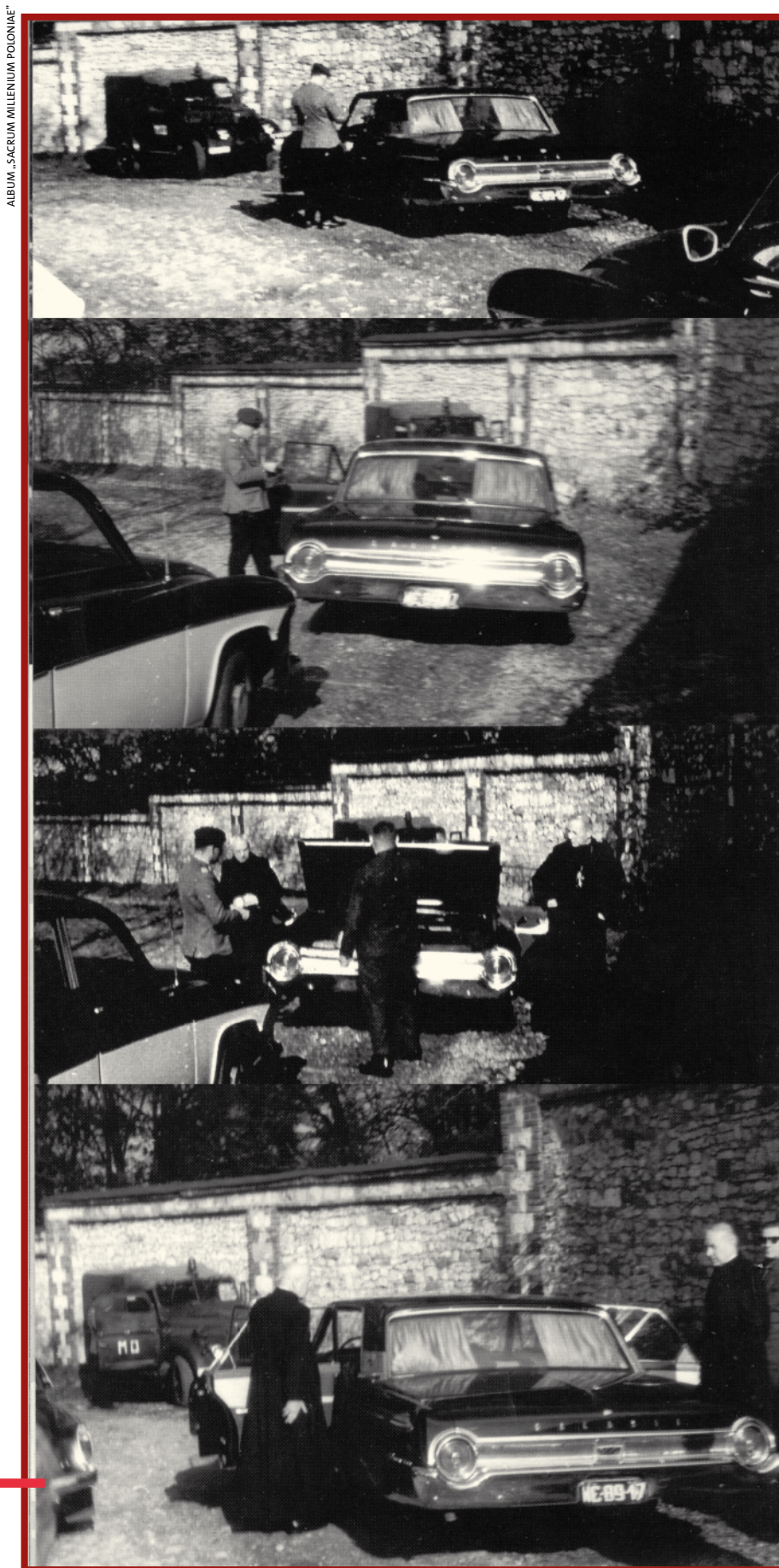
W czerwcu 1972 r. cały katowicki Wydział IV SB został postawiony na nogi. Ustalono bowiem, że 13 czerwca 1972 r. dwóch kapłanów oraz towarzyszące im siostry wyjechały z kaplicy obraz nawiedzenia, włożyli do samochodu marki Nysa i wywieźli do Przedborza, w województwie kieleckim. Głównym inicjatorem „kradzieży” okazał się ks. Józef Wójcik z Radomia. Uwolnił kopię obrazu, by mogła wziąć udział w planowanej peregrynacji po diecezji sandomierskiej. SB wezwała niesforne kapłana na przesłuchanie: „Chyba siedmiu mnie badało. Prokurator też. Ciągłe wracali do sprawy obrazu. Jak już wrócili chyba siódmy raz, to ja wyciągnąłem różaniec i zacząłem się modlić (...). Przyjąłem tę metodę i na temat obrazu nic nie powiedziałem” – wspominał ks. Wójcik. Poskutkowało – księdza zwolniono.

Łzy prymasa

Tymczasem trwały przygotowania do rozpoczęcia uroczystości maryjnych w Radomiu – 18 czerwca 1972 r. Esbecy, obawiając się przybycia obrazu do miasta, zatrzymywali wszystkie nysy. Faktycznie zaś kopia była już w mieście. „Gdyśmy wynieśli obraz z ukrycia, wrażenie było przeogromne. Ksiądz Prymas na widok obrazu miał łzy w oczach, ze czcią ucałował obraz. Ksiądz Kardynał Wojtyła przeżył te chwile podobnie. Potem spojrzał na mnie, dał znak, abym się przybliżył i powiedział mi: – Oj ludzie, ludzie, jak wyście to zrobili!” – wspominał ks. Wójcik. Prymas Wyszyński zdecydował o powrocie obrazu na szlak nawiedzenia.

Jan Żaryn

Po zatrzymaniu Obrazu Nawiedzenia MO kontroluje samochód Prymasa Polski kard. Wyszyńskiego wyjeżdżający z jasnogórskiego klasztoru. 19.10.1966 r.



ALBUM „SACRUM MILLENIUM POLONIAE”

ŚLEDZENIE I REJESTROWANIE

Wyjazdy pod specjalnym



U góry i poniżej: Zdjęcia operacyjne tablic rejestracyjnych samochodów pod Jasną Górą służyły SB do identyfikacji właścicieli pojazdów. Obok: Pismo do KW PZPR w Opolu z numerami autobusów, które zostały odnotowane przez SB w czasie pielgrzymki na Górę św. Anny.

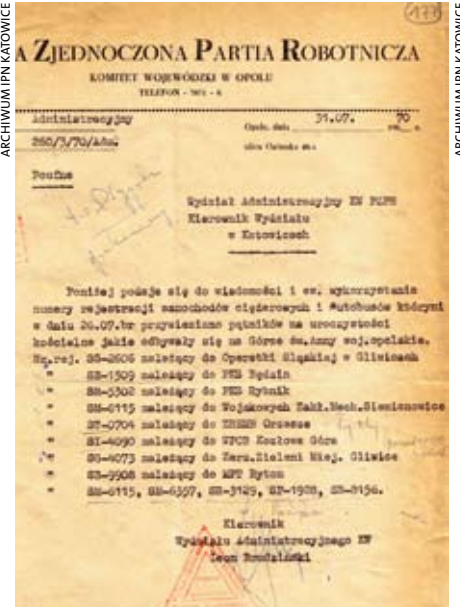
Pielgrzymi peregrynowali do sanktuariów nie tylko pieszo.

Znaczna część pątników docierała do miejsc kultu środkami komunikacji masowej, prywatnymi pojazdami (samochodami, motocyklami, rowerami, furmankami), a także pojazdami należącymi do zakładów pracy lub organizacji społecznych (np. Straży Pożarnej, Kółek Rolniczych). Zdarzały się również przypadki organizowania przez PTTK pielgrzymek na Jasną Górę pod pozorem wycieczek krajoznawczych.

Aktywna drogówka

W związku z powyższym aparat partyjny, milicja i Służba Bezpieczeństwa wspólnie podejmowały działania mające na celu maksymalnie utrudnić pielgrzymom korzystanie z komunikacji państwowej i prywatnych pojazdów. W planach przeciwdziałania uroczystościom religijnym osobny podpunkt poświęcano tej sprawie. Zgodnie z wytycznymi w dniu uroczystości w kierunku sanktuariów nie kursowała znaczna część podmiejskich pociągów, autobusów, tramwajów i innych środków lokomocji. Odpowiednie komórki

partyjne uniemożliwiały wykorzystanie przez pątników pojazdów należących do zakładów pracy i organizacji społecznych, a także organizowanie wycieczek, które mogły mieć charakter pielgrzymkowy. Milicja wnikliwie przeprowadzała kontrole drogowe i zatrzymywała karty rejestracyjne wozów pod błahymi pretekstami. Do grona niekonwencjonalnych środków utrudnień zaliczyć można również roboty drogowe. Np. podczas pielgrzymki mężczyzn do Piekar w 1968 r. w dzielnicy niemal na oczach pątników rozkopano



drogę wiodącą z Michałkowic do Dąbrówki Wielkiej i w takim stanie pozostawiono do poniedziałku, co spowodowało bardzo niedogodny objazd.

Tablice zapisujemy

Jeśli pielgrzymka, czy indywidualny pielgrzym przebił się przez kordony milicji i dotarł do miejsca pątniczego, to trafiał pod baczna obserwacją funkcjonariuszy bezpieczeństwa, którzy spisywali a nawet fotografowali tablice rejestracyjne poszczególnych wozów. Tworzenie takiej dokumentacji było możliwe dzięki celowym działaniom władz zmierzającym do tego, by w okresie pielgrzymek pątnicy mogli



nadzorem

parkować pojazdy wyłącznie na specjalnie zorganizowanych parkingach. Wykazy zarejestrowanych podczas uroczystości religijnych (np. w Częstochowie, czy Piekarach Śląskich) mechanicznych środków transportu przekazywano do właściwych jednostek powiatowych lub wojewódzkich celem ustalenia personaliów właścicieli i wyciągnięcia wobec nich konsekwencji przez aparat partyjny.

Ustawa represyjna

Jednym ze środków administracyjnego przeciwdziałania ruchowi pątniczemu była ustawa o zgromadzeniach z 1962 roku, która obligowała stronę kościelną do uzyskania zgody właściwych organów m.in. na zorganizowanie pielgrzymek do sanktuariów maryjnych. Terenowe władze państwowe wykorzystywały wspomniany przepis prawny do maksymalnego ograniczenia ruchu pątniczego. Najczęściej odmawiano parafiom zgody na zorganizowanie pielgrzymek, a negatywne decyzje uzasadniane na ogół niewypełnieniem wymogów stawianych organizatorom pielgrzymek, specyfiką województwa (np. duży ruch na drogach, co grozi pieszym niebezpieczeństwem wypadku), złymi warunkami sanitarno-higienicznymi, zagrożeniami epidemiologicznymi, itp.

Pozytywne decyzje wydawano tylko w sporadycznych przypadkach, gdy obawiano



Pielgrzymi na ulicach Częstochowy w 1966 r. zdjęcie operacyjne SB.

się, że negatywne stanowisko nie będzie respektowane, a aparat partyjny nie dysponował wystarczającą siłą do jego wyegzekwowania, co w konsekwencji mogło obniżyć autorytet władz państwowych. W jednym z dokumentów terenowe władze partyjno-państwowe województwa katowickiego

przyznały: „W praktyce zezwolenia wydaje się tylko w tych przypadkach, gdy brak jest środków zapobiegnięcia nielegalnej pielgrzymce. Praktyka dowodziła, że nie można wydawać decyzji na wykonalność których władze nie mają wpływu”.

Łucja Marek

Wnioski w sprawie zezwoleń na piegrzymki

Rok	Miejsce pątnicze	Liczba wniosków kościelnych w sprawie zorganizowania pielgrzymek z terenu województwa katowickiego	Decyzja władz terenowych	
			pozytywna	negatywna
1966	Częstochowa	3	–	3
	Piekary Śląskie	23	–	23
	Góra św. Anny	11	1	10
1967	Częstochowa	7	1	6
	Piekary Śląskie	90	1	89
	Góra św. Anny	15	–	15
1968	Częstochowa	9	1	8
	Piekary Śląskie	77	1	76
	Góra św. Anny	6	–	6
	Ogółem:	241	5	236

SANKTUARIUM W LEŚNIOWIE

W sanktuarium Rodziny Błogosławieństw w Leśniowie od jakiegoś czasu obserwuje się dziwne zjawisko. Po niedzielnej Mszy ludzie nie chcą wychodzić z kościoła, a do ołtarza ustawiają się długie kolejki.

Maluchy, mamy w ciąży, małżeństwa i całe rodziny czekają na specjalne błogosławieństwo. To pomysł ojców paulinów, tutejszych gospodarzy.

Wszyscy skupiają się wokół niewielkiej figurki Matki Boskiej Patronki Rodzin. Jej koronacja 13 sierpnia 1967 roku była tu najważniejszym wydarzeniem ostatniego stulecia. Do Leśniowa ukrytego wśród postrzępionych wapiennych skałek i malowniczych ruin zamków Jury Krakowsko-Częstochowskiej ściągnęły wówczas prawdziwe tłumy.

Stop. Prymas nie przejedzie!

Przygotowania ruszyły pełną parą. Odnowiono kościół, kupiono nowe ławki, figurę oddano do renowacji, zbudowano ołtarz polowy, uprzątnięto plac przed kościołem. Niebawem miały na nim stanąć tysiące pielgrzymów. Paulini przygotowali specjalne katechezy o koronacji maryjnej figury i ruszyli, by głosić je w okolicznych wioskach.

Przygotowania ruszyły pełną parą. Dyskretnie spisano tablice rejestracyjne zakonników przyjeżdżających tu z jasnogórskiej „centrali”, sprawdzano ludzi, którzy włączali się w przygotowania koronacji, „uaktywniono pracę sieci tajnych współpracowników Wydziału IV SB w Częstochowie i Zawierciu”, lektórzcy mieli „rozpracować i ujawnić osoby zdradzające wrogie zamierzenia”.

Prawdziwą niespodziankę władze przygotowały jednak na sam dzień koronacji. – Komuniści przeszkadzali ludziom w dojazdach – opowiada o. Jerzy Tomziński, ówczesny generał zakonu – Prymas Wyszyński ruszył już na koronację do Leśnej. Jechał z Białej Podlaskiej drogą, która wiodła przez las. Nagle zobaczył znak z zakazem wjazdu. Staął. Dalej nie pojeździe. Wiedział, że jakby przekroczył, to byłyby problemy z władzami, może nawet większe niż zwykły mandat. Prymas stanął, a w lesie czekali komuniści. Wyszedł jeden i mówi: Proszę jechać. A Prymas na to: „Zdejmijcie znak, to pojadę”. I tak z pół godziny się



Kardynałowie: Stefan Wyszyński i Karol Wojtyła w czasie uroczystości koronacyjnych w sanktuarium w Leśniowie w 1967 r.

Jak paulini przechytrzyli komunistów

targowali. Oczywiście tamten musiał zadzwonić do Warszawy, by zdjęli zakaz wjazdu, bo Prymas nie pojeździe. A w Leśnej z 50 tysięcy już czeka... Niechby się dowiedzieli, że Prymasa trzymają. W pół godziny zakaz zdjęto, Prymas zdążył na czas.

Czy tak samo władze zrobią w Leśniowie? – zastanawiali się paulini. – Nie! To niedorzeczne – kręcili głowami mnisi. Okazało się

jednak, że scenariusz się powtórzył. Komuniści zamknęli drogę w Żarkach, przez którą dojeżdża się do kościoła. Biskupi nie przejadą – zacierali ręce. – Nie wiedzieli o jednym – opowiada o. Tomziński – o małej polnej drodze. Tuż przy rozjeździe stanął kleryk i skierował jadących na koronację kardynałów Wyszyńskiego i Wojtyłę do Leśniowa. Dotarli na miejsce cali i zdrowi.

Marcin Jakimowicz

Do grobu męczennika



Pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki. Warszawa 3.11.1984 r.

W schyłkowym okresie PRL-u na szlaku pątniczym pojawiło się nieoczekiwane nowe sanktuarium.

Dla władz komunistycznych było jedynie „sztabem politycznej działalności”, zaś dla milionów pielgrzymów miejscem kultu męczennika za wiarę.

Pogrzeb męczennika

Już sam pogrzeb ks. Jerzego Popiełuszki w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu, który 3 listopada 1984 r. zgromadził blisko milion wiernych, stał się nie tylko religijną, ale i patriotyczną manifestacją. Od dnia pogrzebu do grobu ks. Popiełuszki, zlokalizowanego wyjątkowo za zgodą prymasa tuż przy żoliborskiej świątyni, przybywały tłumy pielgrzymów. Na początku kolejki czekających na chwilę

modlitwy przed grobem sięgały nawet kilku kilometrów.

Jeszcze za życia ks. Jerzego, w końcu 1982 r., powstała grupa pełniąca całonocne dyżury przy plebanii księdza, który stał się obiektem ataków „nieznanych sprawców”. Po zamordowaniu kapłana przez SB grupa ta, jako Kościelna Służba Porządkowa, ochraniała jego grób przed zbezczeszczeniem. Były powody do obaw, gdyż wokół kościoła kręcili się esbecy. „Chodzili z aktówkami pod pachą, w pewnym momencie odwracali te aktówki i niepostrzeżenie nas fotografowali” – wspomina jedna z osób czuwających przy grobie. Gdy jednemu z tajnych współpracowników SB udało się wykraść listę osób należących do służby porządkowej, byli oni później wzywani na przesłuchania i zastraszeni. Nieustannie dochodziło też do prób zrywania zawieszonych na ogrodzeniu kościoła szarf i wieńców, a prowokatorzy zakłócali odprowadzanie przez ks. Teofila Boguckiego Msze za Ojczyznę. Wtedy też, jak i podczas uroczystości rocznicowych, kościół otaczały jednostki ZOMO, czasem na pogotowiu czekały armatki wodne.

Przed planowaną wizytą papieża w żoliborskim sanktuarium władze partyjne w listopadzie 1986 r. zastrzegają, że „nie może być tak, że Ojciec Święty był, pobłogosławił i uprawomocnił to, co tam się dzieje, a dzieją się tam rzeczy nic z religią nie mające wspólnego”. Przygotowywano także „Białą Księgę” na temat tego kościoła.

„Paskudna baba”

Do grobu ks. Popiełuszki przybywały wybitne osobistości z całego świata. Mimo niechętnego stanowiska władz komunistycznych trudno im było odmówić prośbom o umieszczenie w programie wizyty odwiedzin grobu męczennika. Z nieukrywaną złością komentował wizytę premier Margaret Thatcher w 1988 r. gen. Wojciech Jaruzelski: „Paskudna baba, przecież anglikanie w ogóle tych papistów nie znoszą, a ona zaczyna od Popiełuszki”. Mimo upływu lat grób ks. Popiełuszki to jedyne miejsce w Polsce, poza Grobem Nieznanego Żołnierza, gdzie nieustannie stoją warty i palą się znicze.

Adam Dziurok

Grupa „D”, czyli esbecy do zadań specjalnych

Ruch pielgrzymkowy w Polsce pod rządami komunistów znalazł się pod baczным nadzorem aparatu bezpieczeństwa. Poza standardowym „zabezpieczeniem” operacyjnym pielgrzymek SB sięgała nieraz po metody dużo mniej wyrefinowane.

Funkcjonująca od 1973 r. tzw. Grupa „D” (od 1977 Wydział VI, a od 1984 r. Wydział IV) w Departamencie IV MSW oraz jej terenowe odpowiedniki prowadziły działania dezintegracyjne i dezinformacyjne, a także podejmowały zadania o charakterze specjalnym. Jak ustaliła w 1991 roku sejmowa Komisja Nadzwyczajna do Zbadania Działalności MSW (zwana komisją Rokity), działania takie podejmowano m.in. wobec pielgrzymów na Jasną Górę.

Niebezpieczne pielgrzymki

I tak w 1978 roku specjalnymi środkami odurzono kilku pielgrzymów, dokonano kradzieży plecaków oraz dowodów osobistych pątników, zanieczyszczano im spiwory, podrzucano materiały pornograficzne, przebijano opony w samochodach wiozących sprzęt oraz zatrutowano pojemniki z napojami. Cztery lata później na polecenie Dyrektora Departamentu IV MSW Zenona Płatek powstać miała nawet specjalna grupa dokonująca pobic i zniszczeń na terenie Częstochowy. Grzegorz Piotrowski, późniejszy zabójca ks. Popiełuszki, wyruszył na pielgrzymkę akademicką na Jasną Górę z zadaniem spalenia stodoły gospodarza przyjmującego pielgrzymów, próby gwałtu na jego córce i „zasmrodeniem studni”.

Pielgrzymi narażeni byli na działania funkcjonariuszy SB także po zakończeniu uroczystości. Tak było z Ludwikiem Obrusnikiem i Henrykiem Witeczkiem, którzy 21 czerwca 1983 r. wracali z Mszy świętej odprawianej przez Papieża na Górze Świętej Anny.



Oficerowie grupy „D” na ławie oskarżonych. U góry płk. Adam Pietruszka (stoi) oraz kpt. Grzegorz Piotrowski w czasie procesu toruńskiego w 1985 r.

PONIŻEJ: Generałowie Władysław Ciałoń (w głębi) i Zenon Płatek (podpiera się) w czasie procesu w Warszawie w latach 90.



W tunelu przed stacją PKP w Zdziechowicach 4 mężczyźni ubranych po cywilnemu złapało ich pod ramiona i zawlekło do samochodu Nysa. Zatrzymani zostali zakuci w kajdanki i pobici. W trakcie bicia powiedziano im, że byli widziani na Górze Świętej Anny pod sztandarami „Solidarności”. To też miała być

prawdziwa przyczyna represji. Pobitych ostatecznie wyrzucono z samochodu, każdego z osobna, w lasach niedaleko Strzelec Opolskich. Tak skończyła się dla nich pielgrzymka z Papieżem. Sprawcy porwania i pobicia do dziś pozostają nieznani.

Adam Dziurok

W latach 60. i 70. funkcjonariusze IV Departamentu MSW, a także IV Wydziału pionu SB katowickiej KWMO otrzymywali od szefostwa z centrali polecenia „operacyjnego rozpracowania” pielgrzymek i pątników udających się na Jasną Górę.

SB i hippisi na Jasnej Górze

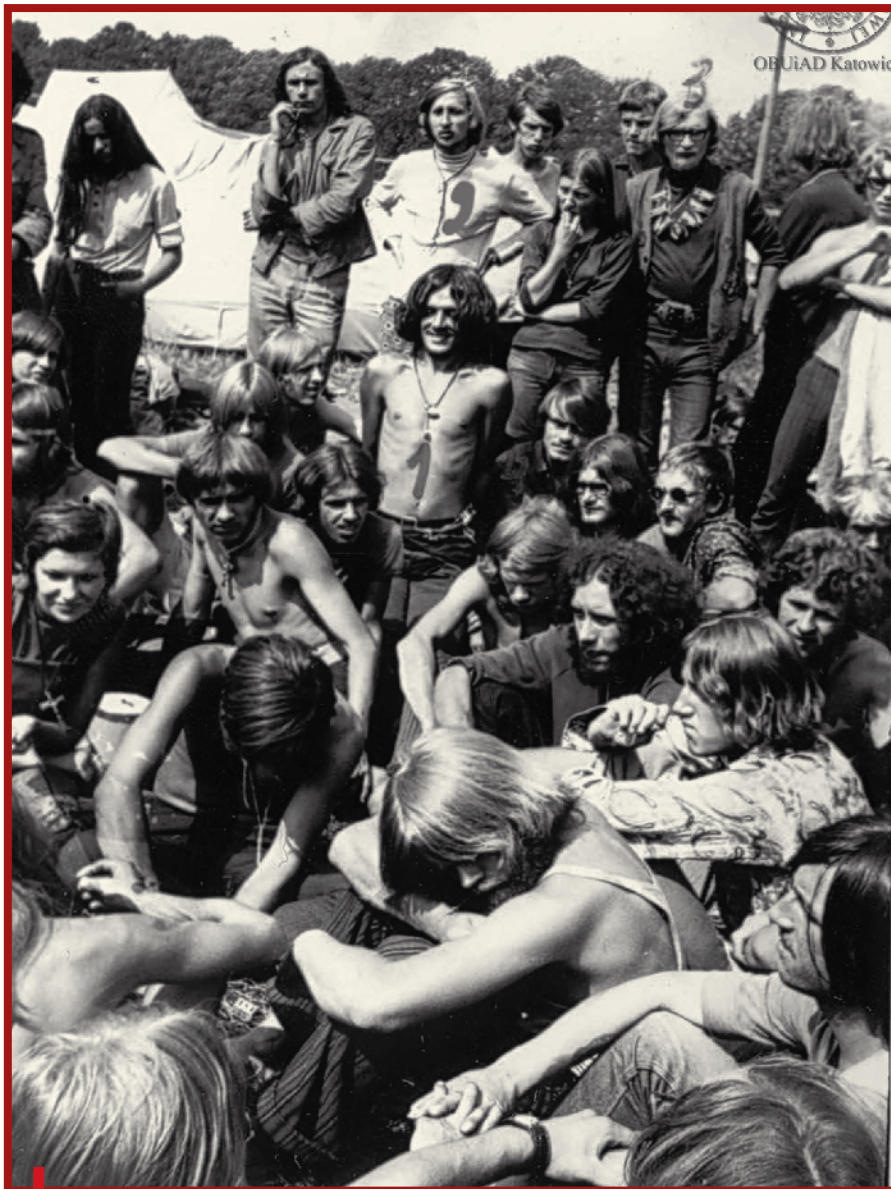
W latach 60. i 70. funkcjonariusze IV Departamentu MSW, a także IV Wydziału pionu SB katowickiej KWMO otrzymywali od szefostwa z centrali polecenia „operacyjnego rozpracowania” pielgrzymek i pątników udających się na Jasną Górę.

W sposób szczególny, co najmniej od końca lat 60., lokalna SB przygotowywała się do przyjęcia w Częstochowie pielgrzymów w sierpniu każdego roku. Ze specjalnie przygotowanych punktów obserwacyjnych śledzono wszelkie poczynania pielgrzymów, odnotowywano wyjątkowe zachowania, szczególnie o charakterze politycznym. W raportach przesyłanych przez funkcjonariuszy do Wydziału IV informowano m.in. o wydarzeniach i faktach towarzyszących pielgrzymce, jak np. sytuacja na polu namiotowym, opis sklepów z dewocjonaliami, kwestie zaopatrzeniowe, baza noclegowa itp.

Od 1971 r. w zainteresowaniach bezpieczeństwa znalazła się nowa grupa młodzieży – hippisi. Przybyli na Jasną Górę równolegle z 17. grupą Warszawskiej Pieszej Pielgrzymki, w której co roku szła młodzież akademicka. W sumie, w 1971 r. z całej Polski przyjechało głównie pociągami – według wyliczeń tajnego współpracownika „Monsinior” – 270 hippisów.

Nietypowi pielgrzymi

Funkcjonariusze SB sporządzili wówczas niemal kompletne listy uczestników „złotu” (głównie pseudonimów, którymi posługiwali się młodzi ludzie), zrobili im zdjęcia (także dzięki tkwiącej w tym środowisku agenturze). SB próbowała ustalić prawdziwe nazwiska, zarówno uczestników nietypowej pielgrzymki, jak i przywódców „ruchu”, których w Częstochowie nie było. Młodzi ludzie rozbili swoje legowiska-namioty w pobliżu szczytu Jasnogórskiego. Wieczorem, jak można sądzić po zachowanych zdjęciach i stenogramach z wewnętrznej dyskusji, prowadzono ożywione rozmowy na temat istnienia Boga



Hippisi na Jasnej Górze w 1971 r.

i sensu życia. Agenci i funkcjonariusze SB z oburzeniem przyznawali, że z pobliskich klasztorów – głównie żeńskich – siostry zakonne przynosiły młodzieży żywność i picie, a właściciele placów pozwalali na darmowe rozbicie namiotów. Ten nurt aktywności młodzieży chrześcijańskiej, znajdujący się wewnątrz ruchu hippisowskiego nie został jeszcze dobrze przebadany. Z jednej strony nie

chciał formalizować swego istnienia w nurcie duszpasterskim Kościoła katolickiego, z drugiej strony jednak poszukiwał z nim kontaktu, odnajdując wyciągniętą dłoń. Młodzież studencka i robotnicza z pokolenia 68. roku wprawdzie nie miała jeszcze skryształizowanych poglądów, ale bezsprzecznie poszukiwała we współczesnym jej świecie prawdy i wolności.

Jan Żaryn

Do „Śląskiej Fatimy”

Historia najstarszego polskiego sanktuarium Matki Boskiej Fatimskiej sięga maja 1947 r.

Wówczas to – za sugestią ks. Ewolda Kasperczyka – mieszkańcy Turzy Śląskiej obrali na patronkę nowo wznoszonego kościoła Panią z Fatimy.

W listopadzie 1948 r. bp Stanisław Adamski konsekrował obiekt sakralny, w którym zawisł obraz MB Fatimskiej. Od tego momentu do Turzy ściągali coraz to większe rzesze wiernych.

Rozwój sanktuarium jaki nastąpił w latach pięćdziesiątych (w 1957 r. uroczyste obchodzono tutaj czterdziestą rocznicę objawień fatimskich) zaniepokoił władze partyjno-państwowe. W ich opinii miejsce to związane było z niemieckością (legenda o objawieniu się Maryi matce ранnego niemieckiego żołnierza) i rewizjonizmem, a także antyradzieckością ze względu na treść pierwszej tajemnicy fatimskiej (wspomina o nawróceniu

Rosji), dlatego przeciwdziała- no jakimkolwiek rozwojowi sanktuarium.

„Obca” Madonna

Szczególny bój o pątnicz- y charakter tego miejsca stoczono w 1959 roku, gdy sprowadzona do Turzy z Fatimy figura Matki Boskiej rozpoczęła nawiedzać parafie diecezji katowickiej oraz opolskiej. Wojewódzkie władze próbowały powstrzymać peregrynację figury, ale przy zachowaniu pozorów wolności religijnej. W czasie rozmowy z kanclerzem kurii katowickiej kierownik Wydziału do spraw Wyznań przekonywał, że Matka Boska Fatimska jest „obcą” Matką Boską, że Śląsk posiada własną Piekarską, że nie należy robić „szumu i nastroju” dla „obcej”, a cierpliwie oczekiwać na peregrynację kopii obrazu jasnogórskiego. Delikatnie ostrzegwał, że sprawą sanktuarium zainteresowały się centralne władze, że Turza miejscem antyradzieckim, że



Obraz Matki Boskiej Fatimskiej w Turzy

księży odczytując słowa z Fatimy z 1917 r. wprawdzie opuszczają zwykle „elementy polityczne” (o nawróceniu Rosji), ale „wszyscy wiedzą o co chodzi”. Zasugerował wówczas, że sprawa Turzy może wywołać nieprzyjemne reperkusje dla Kościoła.

W ocenie władz komunistycznych „Śląska Fatima” była ośrodkiem pątnicznym o niewielkim zasięgu, frekwencję wiernych podczas uro-

czystości religijnych wyliczano na kilka tysięcy. Mimo to podkreślano: „Geneza powstania

tego ośrodka (legenda o cudownym ocaleniu żołnierza wermachtu z rąk czerwonoarmistów) oraz uprawiany w nim kult MB Fatimskiej stawiają go w rzędzie zjawisk niepożądanych, wymagających specjalnego przeciwdziałania”.

Łucja Marek

Kryptonim „Złot”

Jesienią 1980 r. bezpiekę w Koninie postawiono w gotowości bojowej. Ekstrema miała przyjechać do Lichenia.

Prezydium Międzyzakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w Koninie zamierzało zorganizować spotkanie mieszkańców miasta z przedstawicielami Prezydium MKZ NSZZ „Solidarność” w Gdańsku (wśród zaproszonych znajdowali się m.in.: Lech Wałęsa, Andrzej Gwiazda i Anna Walentynowicz). Jednym z punktów wizyty gości z Pomorza miał być ich udział 30 listopada w pieszej pielgrzymce członków i sympatyków „Solidarność” z Grąblina (miejsce objawień maryjnych) do Lichenia (sanktuarium), zakończony udziałem w uroczystej

Mszy świętej odprawionej w intencji związku. „Obca” Madonna

Lech przybywa

Plan „zabezpieczenia” wizyty w Licheniu i Koninie otrzymał krypt. „Złot” i przewidywał m.in.: dokonanie nagrań wystąpień uczestników pielgrzymki, ustalenie osób aktywnych w grupie pielgrzymkowej, wykonanie fotografii haseł i napisów na transparentach, ustalenie osób kolportujących ulotki, ustalenie frekwencji na Mszy w Licheniu, spisanie „numerów rejestracyjnych pojazdów samochodowych biorących udział w uroczystościach w Licheniu, zwracając szczególną uwagę na pojazdy noszące cechy przynależności do instytucji państwowych”, zwrócenie uwagi na wystrój obiektów kościelnych. „Uzadaniowano” również czterech tajnych współpracowników, którym nakazano złożenie szczegółowej relacji ze spotkania przedstawicieli władz „Solidarność” z duchowieństwem. Niejako tytułem uzupełnienia

zalecono nagranie kazań w dniu pielgrzymki w 10 kościołach parafialnych województwa konińskiego. Łącznie do działań „na odcinku licheńskim” skierowano 22 funkcjonariuszy. Ponadto w odwodzie w KW MO pozostawało kolejnych 19. Dowódca „grupy licheńskiej” miał stałą łączność radiową ze sztabem za pośrednictwem dwóch radiostacji – jednej umieszczonej w Szkole Podstawowej w Licheniu oraz drugiej w samochodzie. Jak wynika z zachowanych dokumentów SB udało się zrealizować zdecydowaną większość z wytyczonych celów. Między innymi zdobyto nagranie ze spotkania Lecha Wałęsy z mieszkańcami województwa konińskiego oraz uzyskano informacje o reakcjach konińskiego duchowieństwa na wizytę gości z Gdańska. Akcja „Złot” była jednym z najbardziej spektakularnych działań, jakie przeprowadziła konińska Służba Bezpieczeństwa w licheńskim sanktuarium w całym okresie powojennym.

Konrad Białycki

Partia przeszkadza

Partia przeszkadzała pielgrzymkom w różny sposób. Czasem były to szykany bądź udrudnienia, czasem próbowano organizować atrakcyjne imprezy, które miały odciągnąć wiernych od wyjścia na szlak pielgrzymi.

Na podstawie kilkuletnich doświadczeń Wydział Administracyjny KW PZPR w Katowicach opracował plan przeciwdziałania sierpniowym uroczystościom religijnym w Częstochowie i Piekarach Śląskich w 1968 roku. Plan przewidywał następujące metody utrudniania dotarcia pielgrzymom do miejsc pątniczych: „[...]Podjąć wszelkie kroki polityczne i administracyjne zmierzające do utrzymania pełnej dyscypliny pracy w zakładach. Szczególnie w mieście i rejonie Częstochowy. [...]”

Podjąć niezbędne kroki mające na celu neutralizację świeckiego aktywu kościelnego w drodze zaabsorbowania pracą zawodową, względnie wysłania służbowego poza obręb województwa katowickiego.

Bez transportu

Spowodować wydanie odpowiednich zaleceń zabezpieczających transport wewnętrzny zakładów pracy, kółek rolniczych, przedsiębiorstw transportowych itp., aby nie został wykorzystany dla dowozu pątników do Częstochowy i Piekar. [...] W dniu świąteczne i przedświąteczne ograniczyć ilości kursującego taboru PKP, PKS i WPK na trasach do ośrodków pątniczych. [...]

Podtrzymać realizowaną od kilku lat decyzję niewydawania zezwoleń na jakiegokolwiek pielgrzymki do Częstochowy [...] – pielgrzymki organizowane przez kler bez zezwolenia władz administracyjnych rozpraszać na trasach przemarszu, nie dopuszczając do pielgrzymowania dużych, zwartych grup.

Gdy impreza kościelna przypada na dzień wolny od pracy, organizować w jej rejonie szereg atrakcyjnych imprez świeckich i zabaw, a także szeroki ruch wycieczkowy oraz zapewnić specjalnie ciekawy program TV i miejscowych kin. Gdy impreza kościelna



Kobiety w tradycyjnych strojach ludowych na pielgrzymce do sanktuarium maryjnego w Piekarach Śląskich w 1966 r. Zdjęcie operacyjne SB.

przypada na dzień roboczy, w zasadzie zrezygnować z organizacji świeckich kontrimpres poza wzmocnieniem i uatrakcyjnieniem miejscowego programu telewizyjnego i repertuaru kin.

Kuszenie kropniokiem

Kontynuując wykorzystywanie doświadczeń przeciwdziałania imprezie piekarskiej, zainstalować w pobliżu miejsca pątniczego kioski z piwem, krupniokami, strzelnicę, karuzele itp., pozwalające skutecznie wpływać na zmianę charakteru imprezy w jarmarczno-odpuśtowy.

W związku z ogólną sytuacją w Czechosłowacji, a szczególnie ze wzrostem nastrojów klerikalnych w tym kraju, należy liczyć się ze wzrostem napływu autokarowych, organizowanych grup pielgrzymów tej narodowości do Częstochowy. Należy się liczyć, że część tych pielgrzymów przebywać będzie

w naszym kraju na podstawie przepustek granicznych zezwalających jedynie na przebywanie w pasie konwencyjnym, w związku z tym należy nasilić kontrolę ruchu turystyki zagranicznej w rejonach poza terenami konwencji turystycznej.

Zobowiązać Rady Narodowe Częstochowy i Piekar do organizacji płatnych parkingów dla samochodów i motocykli przy jednoczesnym ograniczeniu możliwości postoju tych pojazdów w dowolnych punktach miasta. Parkingi te winny pozwolić między innymi na dokładne zarejestrowanie wszystkich pojazdów przybyłych z pielgrzymami, tak krajowych, jak zagranicznych.

W dniach trwania imprez częstochowskich dokonać ścisłych kontroli kwater udostępnianych pielgrzymom oraz wyciągnąć odpowiednie wnioski.[...].”

W KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

„Patriotyczni” pątnicy

Kalwaria Zebrzydowska – największe sanktuarium pątnicze w woj. krakowskim. Według szacunków UB na początku lat 50. przybywało tutaj rocznie 300–500 tys. pielgrzymów.

W tym czasie w planach Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego Kalwarię Zebrzydowską uznano za miejsce, które powinni opanować księża patrioci i zgodnie z intencjami władz komunistycznych oddziaływać na pielgrzymów.

Kalwaria kontrolowana

W lipcu 1951 r. w MBP powstała informacja dotycząca sposobu przejęcia kontroli nad Kalwarią Zebrzydowską. Do skompromitowania grupy oo. bernardynów planowano wykorzystać proces sądowy przeciwko kilkunastu zakonnikom aresztowanym jesienią 1950 r. i oskarżonym o pomoc udzielaną Inspektoratowi Zamojskiemu WiN w klasztorze w Radecznicy. Ta trudna sytuacja oo. bernardynów miała ułatwić wprowadzenie do religijnych obchodów akcentów „patriotycznej i politycznej lojalności” wobec władz komunistycznych. Głównym wykonawcą tych zamierzeń była Komisja Księża ZBoWiD oraz część „pozytywnych” bernardynów z kalwaryjskiego klasztoru. Dla gromadzących się w sanktuarium pielgrzymów przygotowano 250 tys. egzemplarzy ślubowania, którego lojalnościowe treści mieli rozwijać w czasie wygłaszanych kazań starannie dobrani księża.

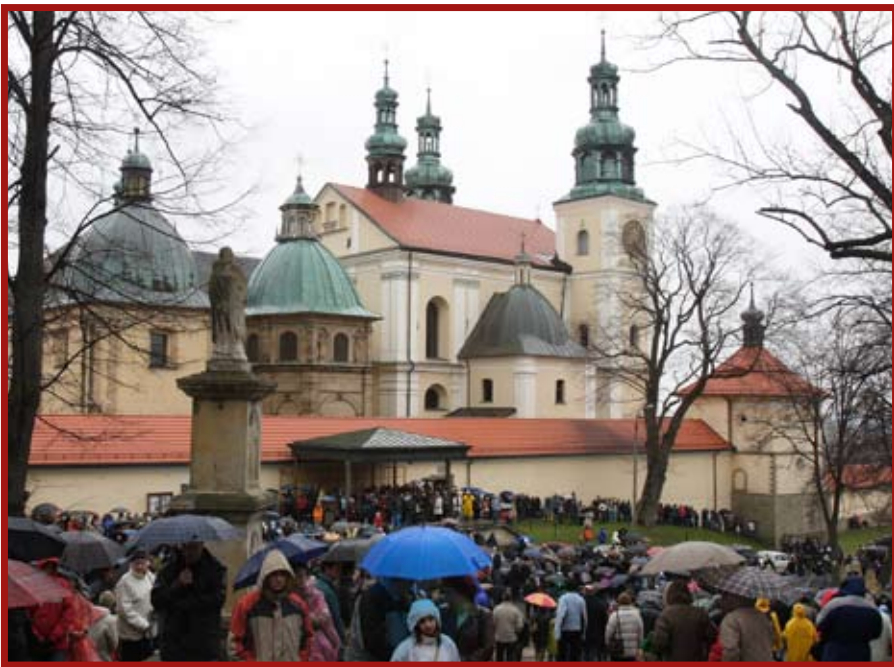
Ślubowanie „patriotów”

Do Kalwarii 13 sierpnia w zorganizowanej grupie przybyło z całego kraju 400 księży patriotów. Punktem kulminacyjnym uroczystości stał się moment złożenia przez nich ślubowania: zapewniali w nim o walce o pokój i pracy nad realizacją w życiu codziennym porozumienia pomiędzy Episkopatem i rządem. Po Mszy odmówiono modlitwę za ojczyznę i prezydenta. Ślubowanie złożone przez grupę księży patriotów w imieniu całego duchowieństwa miało zachęcić do składania publicznej deklaracji także pątników. Według meldunku UB nad prawidłowym



Wizyta „księży patriotów” w Belwederze u Bolesława Bieruta. Warszawa wrzesień 1949 r.

POWIĘK: Pielgrzymi w Kalwarii Zebrzydowskiej w czasie Triduum Paschalnego w 2006 r.



przebiegiem uroczystości czuwała specjalnie przeszkolona „grupa operacyjna” złożona z 17 księży patriotów oraz informatorów UB.

„Patriotyczne” uroczystości spotkały się z negatywną oceną ze strony księży przybyłych indywidualnie do Kalwarii Zebrzydowskiej i grupy bernardynów, którzy nie akceptowali takiego charakteru uroczystości religijnych. Głównym oponentem stał się o. Marcin Hulek, który próbował udaremnić wygłaszanie kazań księżom patriotom.

W ocenie UB „akcja ta w sensie politycznym spełniła rolę pozytywną oraz po raz

pierwszy w takim rozmiarze potrafiło księży patriotów powiązać z masami wierzących nie tylko na bazie politycznej, ale i religijnej”. Rozłam pomiędzy samymi zakonnikami, zdaniem UB, powinien być doprowadzić do opanowania zakonu przez odłam „patriotyczny”.

Kolejne lata nie przyniosły przejęcia kontroli nad Kalwarią Zebrzydowską i nie wypaczyły masowego pielgrzymowania w następnych dziesięcioleciach.

Kornelia Banaś

Łopaty nie zabiorą

Rano 3 maja 1966 roku wsiedliśmy na motory i ruszyliśmy na Jasną Górę na obchody Millennium Chrztu Polski.

Jechaliśmy z Rydułtów koło Rybnika motorami SHL, ja z mężem i mój brat Franek z tatą. Zanim dojechaliśmy, kilka razy zatrzymała nas do kontroli milicja. Milicjanci zwracali się do nas w zimny, urzędowy sposób. I za każdym razem dokładnie nas spisywali. Chodziło o pokazanie nam: „odnotowaliśmy twój udział w pielgrzymce, przekażemy to do twojego zakładu pracy, możesz mieć kłopoty”. Franek był górnikiem, a górnicy zbywali takie groźby komunistów powiedzeniem: „Łopaty mi nie zebierom”. Byłam nauczycielką, ale też sobie mówiłam: najwyżej mnie wyrzucą, przecież sprzątać też umiem. To nastawienie powodowało, że człowiek nie miał lęku. A cały ten system opierał się na lęku.

Polskie Radio milczało o obchodach Millennium. Ale w Wolnej Europie przed wyjazdem usłyszeliśmy, że błonia przed Jasną Górą są usiane namiotami pielgrzymów, że ludzie już tam koczują na trawie w oczekiwaniu na uroczystość.

Blokady na drogach

Bolało nas, że komuniści nie wpuścili Pawła VI na obchody Millennium. Gomułka, I sekretarz PZPR, powiedział, że wizyta papieża



Izabela Kucharczak z bratem Franciszkiem (na pierwszym planie) w czasie obchodów Millennium na Jasnej Górze w 1966 r. **PONIŻEJ:** autorka relacji Izabela Kucharczak - dzisiaj

„jest nie na czasie”. Byliśmy więc wzruszeni, kiedy na jasnogórskich wałach zobaczyliśmy pusty tron, czekający na Pawła VI. Był na nim tylko wielki bukiet kwiatów.

Milicjanci blokowali drogi dojazdowe do sanktuarium w czasie wielu naszych pielgrzymek. Świetnie na to reagowała moja kuzynka Ela Palenga z Rybnika, fantastyczny kierowca. Kiedy natykała się na blokadę, objeżdżała ją zwykłymi ścieżkami przez pola. A w ślad za nią wjeżdżali tam następni kierowcy. To był niesamowity widok: całkiem pusta asfaltowa szosa, a obok sznur samochodów ciągnie polną ścieżką.

Lepsze gliny

Dopiero od chwili wyboru Jana Pawła II niektórzy milicjanci zaczęli sprawiać wrażenie, że są po stronie pielgrzymów. Pamiętam spotkanie z Papieżem na katowickim lotnisku Muchowiec. Wozy opancerzone celowały w nas armatkami wodnymi, omiały nas smugi reflektorów. Milicja po prostu dawała nam znać, że traktuje nas jak wrogów. Ale po drodze w dzielnicy Ochojec tysiące ludzi przechodziło obok milicjanta rozmawiającego z zakonikiem. Byli ku sobie nachyleni,

wyglądało to na spowiedź. Kiedy po kilku godzinach wracaliśmy, oni ciągle w takim skupieniu rozmawiali. To był widok dotąd niebywały. Zmiana zachowania milicjantów w czasie pielgrzymek była dla mnie dowodem, że z chwilą wyboru Jana Pawła II system zaczyna pękać.

RELACJA IZABELI KUCHARCZAK Z RYDUŁTÓW

PRZEZ MORZE CZERWONE

dodatek specjalny
do „Gościa Niedzielnego”
przygotowany przez IPN i zespół GN

REDAKTORZY WYDANIA: ADAM DZIUROK (IPN),
ANDRZEJ GRAJEWSKI (GN)
PROJEKT GRAFICZNY: WITOLD MORAWSKI
ZDJĘCIA NA PIERWSZEJ STRONIE OKŁADKI:
ARCHIWUM IPN
©2008 GOŚĆ NIEDZIELNY

Rotmistrz Witold Pilecki



Ochotnik do Auschwitz

www.pilecki.ipn.gov.pl



MUZEUM WOLI
ODDZIAŁ MUZEUM HISTORYCZNEGO
M.ST. WARSZAWY

Dolnośląska
Inicjatywa
Historyczna